

---

 JOHN CARR
 

---

*The National Children's Home (NCF), Wielka Brytania*

## Internet a wykorzystywanie seksualne dzieci i pornografia dziecięca

*Autor artykułu podsumowuje dotychczasową wiedzę o różnych formach wykorzystywania seksualnego, których ofiarami padają dzieci używające Internetu, a także stara się ustalić, w jakim stopniu Internet ułatwia sprawcom popełnianie takich czynów. Stara się także ocenić, w jakiej mierze pojawienie się Internetu jako masowego medium doprowadziło – lub może doprowadzić – do wzrostu ogólnej liczby przestępstw seksualnych przeciwko dzieciom i młodzieży.*

dzieckokrzywdzone.pl

### Wprowadzenie

Wykorzystywanie seksualne dzieci i młodzieży to zjawisko, które wyprzedziło nadejście Internetu o wiele stuleci. Jego mechanizmy są dzisiaj dobrze znane policji oraz innym profesjonalistom pracującym z wykorzystywanymi dziećmi i ze sprawcami przestępstw seksualnych przeciwko dzieciom. Profesjonaliści nie dysponują jednak równie wnikliwą wiedzą na temat tego, w jaki sposób Internet, telefony komórkowe i inne technologie cyfrowe otwierają przed sprawcami nowe możliwości praktykowania dawnych form krzywdzenia, a także przyczyniają się do powstawania zupełnie nowych form wykorzystywania seksualnego dzieci.

Niniejszy artykuł skupia się na Internecie, ponieważ spośród wszystkich technolo-

gii cyfrowych to o nim wiemy zdecydowanie najwięcej jako o środowisku, w którym dochodzi do wykorzystywania seksualnego dzieci. Jednak podobne mechanizmy i następstwa wydają się odnosić do telefonów komórkowych, konsol gier wideo oraz innych cyfrowych urządzeń sieciowych popularnych wśród dzieci i młodzieży.

Artykuł podsumowuje dotychczasową wiedzę o różnych formach wykorzystywania seksualnego – dawnych i nowych – których ofiarami padają dzieci używające Internetu, a także stara się ustalić, w jakim stopniu Internet ułatwia sprawcom popełnianie takich czynów. Stara się także ocenić, w jakiej mierze pojawienie się Internetu jako masowego medium doprowadziło – lub może doprowadzić – do

wzrostu ogólnej liczby przestępstw seksualnych przeciwko dzieciom i młodzieży.

Drugim ważnym celem tego artykułu – ściśle związanym z pierwszym – jest podsumowanie dotychczasowej wiedzy o dystrybucji pornografii dziecięcej w Internecie oraz o wykorzystywaniu seksualnym dzieci w procesie produkcji takich materiałów. Omówię potencjalną rolę pornografii dziecięcej jako czynnika motywującego osoby, które przejawiają seksualne zainteresowanie dziećmi, do popełniania przestępstw przeciwko dzieciom w rzeczywistym świecie.

W moim przekonaniu rozwój Internetu najprawdopodobniej doprowadził do zwiększenia się ilości dostępnej pornografii dziecięcej oraz do wzrostu ogólnej liczby przestępstw seksualnych przeciwko dzieciom i młodzieży. Ponadto Internet niemal na pewno naraził dzieci i dorastających młodych ludzi na częstsze kontakty z szerokim spektrum niepożądanych lub nieodpowiednich dla osób w ich wieku materiałów o charakterze seksualnym, które bezpośrednio wiążą się z krzywdzeniem lub mogą nabrać takiego charakteru.

Niniejszy artykuł skupia się przede wszystkim na niepożądanych i niedostosowanych do wieku dziecka materiałach seksualnych, ponieważ często są one związane z wykorzystywaniem seksualnym dzieci, jednak mylilibyśmy się, sądząc, że jest to jedyny rodzaj materiałów, jaki wzbudza niepokój rodziców, a nawet samych dzieci. Innym źródłem obaw są, na przykład, obrazy przemocy lub materiały zachęcające do samookaleczeń.

Jeśli nie podejmiemy skutecznych środków przeciwdziałania tym zjawiskom, to niekorzystne tendencje omówione w tym artykule prawdopodobnie będą się nasilać, a co za tym idzie – coraz więcej dzieci będzie padać ofiarą przestępstw seksualnych lub zostanie narażone na ryzyko krzywdzenia.

Wnioski, jakie przedstawiam w niniejszym artykule, zostały sformułowane

ostrożnie w postaci wstępnych przemyśleń. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest kilka poważnych problemów metodologicznych, które utrudniają sformułowanie jednoznacznych konkluzji – na przykład brak danych porównawczych z okresem przed pojawieniem się Internetu.

Ponadto, badacze zajmujący się tym zjawiskiem napotykać kilka niemożliwych do pokonania przeszkód natury moralnej. Nie można, na przykład, celowo narażać dzieci lub dorastających młodych ludzi na przedłużający się kontakt z drastyczną lub nielegalną pornografią tylko po to, żeby zmierzyć wpływ takich materiałów na ofiary. Sądzę jednak, że wnikliwa analiza dostępnych danych nieuchronnie nasuwa kilka oczywistych wniosków.

Artykuł ten nie rości sobie prawa do powiedzenia ostatniego słowa w żadnej z omówionych w nim kwestii, lecz jest próbą nadania kształtu, struktury i spójności niektórym spośród nowych, poważnych problemów, które skupiają na sobie uwagę opinii publicznej, mediów i decydentów, a także przedstawienia głównych aspektów obecnego podejścia do omawianych zagadnień.

Chciałbym z całą mocą podkreślić, że ani nie „winię” samego Internetu za opisane w tym artykule negatywne tendencje i zjawiska, ani nie wierzę w determinizm techniczny w jakiegokolwiek postaci. Internet sam w sobie nie jest czynnikiem sprawczym – to tylko technologia i narzędzie. Internet przyniósł i nadal przynosi ogromne korzyści całemu społeczeństwu, a zwłaszcza dzieciom i młodzieży. Dopiero na skutek ludzkich działań – celowych lub przypadkowych – może się stać niebezpieczny.

Jeśli jednak chcemy się dowiedzieć, jak należy chronić i wspierać dzieci oraz dorastającą młodzież, to musimy jak najbardziej wnikliwie przeanalizować nowe sposoby krzywdzenia, które dzięki Internetowi dostępne są sprawcom przestępstw seksualnych.

Artykuł porusza wiele zagadnień, ale skupia się przede wszystkim na dwóch obszarach, które są przedmiotem szczególnego zainteresowania decydentów odpowiedzialnych za politykę ochrony dzieci. Są to:

1) przestępstwa kontaktowe – przestępstwa seksualne przeciwko dzieciom popełniane w świecie rzeczywistym, przygotowywane i aranżowane przy użyciu jednej z interaktywnych technologii internetowych (zwykle czatów internetowych);

2) produkcja, dystrybucja i posiadanie pornografii dziecięcej.

W artykule omówiono również związek między tymi dwoma obszarami, który – jak się wydaje – tkwi u podłoża wielu sporów i dyskusji dotyczących strategii i taktyki ochrony dzieci w Internecie, a także związanych z nimi strategii i rozwiązań taktycznych stosowanych przez instytucje wymiaru sprawiedliwości.

## Wykorzystywanie seksualne dzieci – przestępstwa kontaktowe

Termin „przestępstwo kontaktowe” odnosi się do działania przestępczego, które ma charakter wykorzystywania seksualnego i polega na aktywności fizycznej w świecie rzeczywistym. Skrajną formą przestępstwa kontaktowego jest gwałt, ale ten termin odnosi się także do innych form napaści seksualnych oraz do nakłaniania innych do podejmowania sprzecznej z prawem aktywności seksualnej.

Przestępstwa kontaktowe mogą być popełniane przez dorosłych sprawców przeciwko innym osobom dorosłym oraz przez nieletnich sprawców przeciwko innym osobom nieletnim, jednak w tym artykule termin ten odnosi się wyłącznie do sytuacji, kiedy to dorosły sprawca popełnia lub próbuje popełnić przestępstwo seksualne przeciwko osobie, która jeszcze nie osiągnęła określonego prawnie wieku, powyżej którego dziecko może – bez konsekwencji prawnych – być partnerem seksualnym innej osoby\*.

W odniesieniu do Internetu termin „przestępstwo kontaktowe” służy także odróżnieniu zachowań podejmowanych w świecie rzeczywistym od samej styczności za pośrednictwem Internetu z określonymi materiałami, na przykład z pornografią dziecięcą, a nawet z pewnymi formami zdjęć czy filmów pornograficznych, które – choć legalne – są nieodpowiednie dla dzieci.

Jak zauważyli William Utting i jego współpracownicy, styczność z takimi materiałami może odgrywać decydującą rolę w desensytyzacji (osłabieniu wrażliwości) dziecka. Może to wzmacniać narażenie dziecka na niewłaściwe kontakty seksualne z dorosłymi. Pedofile często używają drastycznych materiałów pornograficznych (tzw. pornografii *hardcore*) jako elementu procesu seksualnego uwodzenia dziecka.

## Rodzina i krąg społeczny

W przeszłości większość aktów wykorzystywania seksualnego miała miejsce w rodzinie dziecka lub w jego kręgu społecz-

nym. Wiemy też, że spora część takich zdarzeń miała miejsce wtedy, gdy dzieci znajdowały się pod opieką dorosłych niebędą-

\* W Wielkiej Brytanii ta granica wieku to 16 lat, w Polsce – 15 lat (przyp. red.).

cych ich rodzicami, lecz cieszących się zaufaniem dzieci i ich rodziców – na przykład opiekunów w lokalnej społeczności religijnej, trenerów w klubach sportowych bądź osób prowadzących inne zajęcia pozaszkolne.

Dla dorosłych, którzy już wcześniej dopuszczali się takich aktów wykorzystywania seksualnego, Internet może się stać narzędziem ułatwiającym poszukiwanie nowych ofiar poza rodziną, kręgiem społecznym bądź środowiskiem instytucjonalnym. Jednak Internet umożliwia też dorosłym, którzy mają opory przed wykorzystywaniem seksualnym dzieci w dostępnych im kręgach i okolicznościach, nawiązywanie kontaktu z obcymi dziećmi w nowych miejscach.

Co roku zdarzały się nieliczne przypadki napaści na dzieci, porwań, a nawet morderstw, których sprawcami były osoby zupełnie obce. Takie przestępstwa nadal mają miejsce i wcale nie muszą się wiązać z roz-

wojem Internetu. Na ogół popełniane są wtedy, kiedy nadarzy się dogodna okazja – gdy morderca, gwałcieńiel czy porywacz znajdzie potencjalną ofiarę w określonych rzeczywistych okolicznościach.

Nowe zjawisko uwodzenia przez Internet stanowi dla sprawcy dodatkową możliwość znalezienia dziecka, z którym nie miał wcześniej kontaktu. Chociaż sprawca mógł włożyć wiele wysiłku w zaaranżowanie spotkania z dzieckiem, jednak popełnienie przestępstwa nadal zależy od pojawienia się sprzyjającej okazji.

Internet otwiera przed sprawcami zupełnie nowe możliwości popełniania starego, dobrze znanego rodzaju przestępstw. Na szczęście w Wielkiej Brytanii takie spotkania w sieci nie doprowadziły dotąd do popełnienia ani jednego morderstwa, jednak wiele spośród z nich zakończyło się gwałtem lub innymi formami poważnych napaści seksualnych.

## Technologie interaktywne

W Internecie dorośli, którzy dopuszczają się wykorzystywania seksualnego dzieci (lub to planują), mogą lokalizować swoje potencjalne ofiary i nawiązywać z nimi pierwszy kontakt za pomocą szerokiej gamy interaktywnych technologii komunikacyjnych. Te technologie umożliwiają sprawcom zarówno równoczesny kontakt wirtualny z wieloma rozmówcami, jak i wchodzenie w interakcję z jedną potencjalną ofiarą. Mogą ułatwiać nawiązywanie i budowanie relacji mających doprowadzić do wykorzystywania seksualnego bez konieczności spotkania się z ofiarą w świecie rzeczywistym, co mogłoby zdradzić dziecku prawdziwy wiek lub zamiary nieznanego.

Dzięki Internetowi przyszły sprawca może odwlekać pierwsze spotkanie z ofiarą przez długi czas, do momentu, aż oceni,

że zbudował już z dzieckiem wystarczająco silną więź, aby jego ujawnienie się nie wywołało u dziecka poczucia, iż zostało oszukane.

Internet wprowadził zatem nowy, pośredni etap w rozwoju pewnych typów relacji. Stworzył możliwość budowania na odległość intymności związku, którą pedofil może wykorzystywać w procesie uwodzenia, aby przekazywać dziecku treści seksualne, a jednocześnie zdobyć jego zaufanie, a nawet miłość. Na tym etapie dziecko może się otworzyć na możliwość spotkania ze sprawcą w świecie rzeczywistym i na przyjęcie jego propozycji seksualnych. Do momentu spotkania w realnym świecie wiek pedofila może stać się dla dziecka nieistotnym szczegółem. Ofiara nadal będzie spozstrzegala sprawcę jako „tę samą osobę, którą poznała i pokochała”.



## Typowy sposób działania sprawców

W większości przypadków dorośli i dziecko spotykają się pierwszy raz w jednym z internetowych pokoi rozmów. Aktywni pedofile na ogół odwiedzają czaty popularne wśród dzieci, na przykład związane z muzyką, modą czy sportem, jednak możliwość spotkania z czyhającym na okazję pedofilem istnieje niemal we wszystkich internetowych *chatroomach*.

Większość czatów ma charakter „miejsc publicznych”. W tej publicznej przestrzeni pedofil może być mistrzem w rozpoznawaniu dzieci młodszych, bardziej łatwowiernych i bezbronnych. Sprawca skupia uwagę na takim dziecku. Próbuje rozmawiać z nim bezpośrednio, stara się pozyskać jego sympatię i namówić je do opuszczenia przestrzeni publicznej i przeniesienia się na prywatny czat, aby nawiązać z nim rozmowę sam na sam.

To pierwszy poważny sygnał alarmowy. Należy zdecydowanie przestrzegać dzieci przed wchodzeniem na czaty prywatne z osobami, których wcześniej nie znały. Jeśli dziecko ma jakiegokolwiek wątpliwości, to powinno zostać w przestrzeni publicznej albo po prostu opuścić dany czat. Po przejściu do przestrzeni prywatnej rozmowa może się potoczyć w różnych kierunkach. Na ogół dorośli stara się skłonić dziecko, żeby mu powiedziało, ile ma lat, a następnie przedstawia się jako osoba o kilka lat starsza. Pedofile mogą też stosować inne strategie.

Sprawca zwykle śledzi na bieżąco najnowsze trendy w modzie, muzyce, sporcie i języku ulicy, żeby móc przekonująco udawać osobę podobną do przyszłej ofiary pod względem wieku i zainteresowań. Jednak zdarza się, że sprawca od samego początku nie ukrywa swojego wieku. Pedofil może być prawdziwym mistrzem w komunikowaniu się z dziećmi. Sprawia wrażenie „fajnego gościa”.

Pod przeniesieniu się z przestrzeni publicznej (lub częściowo publicznej) na pry-

watny czat pedofil i dziecko mogą ustalić dalsze kontakty na wiele sposobów, na przykład za pośrednictwem poczty elektronicznej, komunikatorów internetowych czy wiadomości tekstowych SMS w sieciach komórkowych.

Kolejnym krokiem mogą być bezpośrednie kontakty telefoniczne (przez telefon komórkowy lub stacjonarny), lub bezpośrednia łączność głosowa w Internecie. Zdarza się, że pedofil przysyła dziecku telefon komórkowy, żeby mieć pewność, iż rodzice ofiary nie dowiedzą się o jego kontaktach z dzieckiem i nie będą mogli ich kontrolować. Inni sprawcy wysyłają dzieciom karty telefoniczne, żeby ofiary mogły często do nich dzwonić, nie prosząc rodziców o pieniądze – również w ten sposób pedofile obniżają ryzyko wykrycia ich kontaktów z dziećmi. Zdarzały się nawet przypadki, kiedy pedofile kupowali numery telefoniczne w systemie połączeń bezpłatnych dla dzwoniącego (*Freephone*), aby dziecko mogło do nich dzwonić, nie płacąc za rozmowy.

W Wielkiej Brytanii numery w systemie połączeń bezpłatnych nie są wyszczególniane w bilingach stacjonarnych sieci telefonicznych, co uniemożliwia, a przynajmniej bardzo utrudnia kontrolowanie takich kontaktów.

W większości przypadków dbałość o zachowanie tajemnicy jest podstawowym elementem strategii sprawcy. W trakcie pierwszych rozmów z dzieckiem pedofil często stara się ustalić dokładną lokalizację komputera w domu ofiary. Próbuje się dowiedzieć, z jakim prawdopodobieństwem któryś z domowników mógłby przypadkowo zobaczyć lub usłyszeć jego rozmowy z potencjalną ofiarą. Często stara się nakłonić dziecko, żeby usuwało z komputera wszelkie ślady ich kontaktów, ponieważ wcześniej czy później będzie próbował nadać tym kontaktom charakter seksualny, by uwięść ofiarę.

Gdyby plany pedofila z jakiegoś powodu się nie powiodły, to zapis takich rozmów

mógłby dostarczyć policji użytecznego materiału dowodowego. Jeśli więc dziecko ujawnia, że kontaktuje się przez Internet z kimś, kto rozmawia z nim o sprawach wymienionych wyżej, to taka informacja powinna być

dla rodzica (lub innej osoby dorosłej odpowiedzialnej za dziecko) ostrzeżeniem i wyraźnym sygnałem, że należy sprawdzić, z kim dziecko rozmawia i dlaczego rozmówca zadaje mu takie pytania.

## Inne rodzaje przestępstw w świecie rzeczywistym

Gwałt i napaści seksualne będące następstwem realnych kontaktów zapoczątkowanych na internetowych czatach to najbardziej drastyczne – ale w żadnym wypadku nie jedyne – formy kontaktowych przestępstw seksualnych. Na przykład niektórzy sprawcy nakłaniają dzieci do wykonywania i przysyłania im zdjęć lub filmów o charakterze seksualnym, do których ofiary pozują same lub z rówieśnikami.

Takie materiały mogą później zostać opublikowane w Internecie, stając się częścią zasobów pornografii dziecięcej wymienianej między „kolekcjonerami” lub sprzedawanej w celach komercyjnych. Mogą także zapewnić sprawcy większą władzę nad dzieckiem – bywają wykorzystywane do szantażowania dziecka, aby zgodziło się na inne formy aktywności seksualnej i zachowywało kontakty ze sprawcą w tajemnicy. Niektóre dzieci wykorzystywane w taki sposób same zaczęły pobierać z Internetu pornografię dziecięcą i zostały z tego powodu zatrzymane przez policję.

Dzieci są również nakłaniane do podejmowania lub obserwowania aktów seksualnych przy użyciu kamer internetowych, do oglądania filmów pornograficznych *online* oraz do odsłuchiwania plików audio o treści seksualnej. Przestępcy seksualni na czacie lub przez telefon podstępnie wciągają dzieci w jawne seksualne rozmowy, które mogą wywierać destrukcyjny wpływ na psychikę małoletnich ofiar.

Wykorzystywanie seksualne dziecka przez dorosłego sprawcę jest doświadcze-

niem traumatycznym i destrukcyjnym zarówno w krótkiej, jak i w długiej perspektywie czasowej. Mniej wiemy natomiast o tym, czy i w jaki sposób to oddziaływanie zmienia się w sytuacji, gdy akt wykorzystywania seksualnego został utrwalony na fotografii, filmie wideo lub w postaci pliku dźwiękowego, a następnie rozesłany w Internecie, przez co w praktyce stał się trwałym i nieusuwalnym zapisem krzywdzenia.

Dziecko, które wie lub jest przekonane o tym, że jego fotografie lub nagrania o charakterze seksualnym są dostępne w Internecie, może odczuwać nieustanną obawę, że te materiały pojawią się – choćby przez przypadek – na monitorze komputera któregoś z jego kolegów, sąsiadów bądź członków rodziny. Dzieci, które zostały wykorzystane seksualnie przed obiektywem kamery internetowej nigdy nie mogą być pewne, że nie spotkają kogoś, kto rozpozna je poza siecią internetową.

Wstępne badania sugerują, że różne dzieci reagują na taką sytuację w różny sposób; niektóre z nich mogą nawet zaprzeczać, jakoby to one były widoczne na zdjęciach pornograficznych, mimo że bez wątplenia tak jest.

Nadal niewiele wiemy o implikacjach faktu utrwalenia aktu wykorzystania dziecka dla efektów terapii w tego rodzaju przypadkach. Wydaje się jednak prawdopodobne, że ofiary wykorzystywania seksualnego, które mogło być widziane przez tysiące obcych ludzi – wymagają długotrwałego wsparcia\*\*.

\*\* Psychologiczne funkcjonowanie dzieci, których wizerunki zostały wykorzystane do produkcji materiałów pornograficznych, zostały szeroko omówione w artykule Tink Palmer w tym numerze kwartalnika.

## Kontakt z materiałami nieodpowiednimi dla dzieci

Oczywiście przed nadejściem Internetu dzieci miały kontakt z legalnymi i nielegalnymi materiałami niedostosowanymi do ich wieku – na ogół w czasopismach lub w książkach, rzadziej w filmach bądź nagraniach wideo. Miały także kontakt z nieodpowiednimi dla dzieci, jawnie seksualnymi tekstami oraz innymi materiałami, takimi jak komiksy czy rysunki.

Wydaje się jednak, że w wypadku zdecydowanej większości dzieci i dorastającej młodzieży były to kontakty stosunkowo rzadkie. Internet diametralnie zmienił sytuację. Niemal wszystkie formy pornografii stały się łatwo dostępne, między innymi za pośrednictwem spamu internetowego, czyli wysyłanych bez zgody odbiorcy wiadomości poczty elektronicznej. W czerwcu 2003 r. spółka Symantec, jedna z największych firm zajmujących się zabezpieczeniami internetowymi, opublikowała wyniki badania ankietowego przeprowadzonego na jej zlecenie przez firmę badawczą Applied Research. Ankieterzy przeprowadzili wywiady z tysiącem dzieci i młodych ludzi w wieku od ośmiu do osiemnastu lat.

Okazało się, że ponad 80% badanych dzieci otrzymywało codziennie wiadomości określane przez nie mianem „niestosownego spamu”. Czterdzieści siedem procent tych niechcianych wiadomości zawierało linki do stron internetowych dozwolonych tylko dla dorosłych, a około połowa badanych dzieci przyznała, że czuje się zakłopotana i urażona, kiedy otrzymuje tego rodzaju spam.

W Wielkiej Brytanii spora część promowanych w ten sposób materiałów pornograficznych jest objęta zakazem wystawiania i sprzedaży w miejscach publicznych, nawet jeśli posiadanie takich fotografii czy filmów przez osobę dorosłą nie jest sprzeczne z prawem. Oczywiście niektóre z tych niechcianych wiadomości zachęcają do oglądania materiałów, które bez wątpienia są nielegalne.

Nie ma ustalonego poglądu na temat wpływu kontaktu z różnymi formami pornografii na dzieci i młodzież, podobnie jak nie jest pewne, w jaki sposób takie materiały oddziałują na osoby dorosłe. Niektórzy twierdzą, że pornografia nie wywiera na dzieci i młodzież istotnego wpływu, inni uważają, iż może wpływać na nie pozytywnie, jeszcze inni – i ci, jak się wydaje, stanowią większość – są przekonani, że oddziaływanie materiałów pornograficznych na dzieci może być szkodliwe lub bardzo szkodliwe. Określenie owej szkodliwości napotyka jednak istotne problemy – podobnie jak dzieci i młodzież nie stanowią jednorodnej, niezróżnicowanej grupy, tak istnieje również wiele odmian i form pornografii.

Ponadto nie dysponujemy jedną, powszechnie przyjętą definicją szkodliwości, nie mówiąc już o jej stopniowaniu. Pojęcie „pornografia” obejmuje bardzo zróżnicowane materiały, od najbardziej drastycznych obrazów sadystycznego seksu grupowego do wizerunków mężczyzn i kobiet sfotografowanych w pojedynkę, nago lub półnago, w uwodzicielskich lub seksualnie sugestywnych pozach.

Oczywiście w niektórych kulturach (również takich, które mają licznych przedstawicieli w Wielkiej Brytanii) przyjmuje się dużo węższą definicję pornografii. Podobna różnorodność cechuje kategorię „dzieci i młodzież”. Młodzi ludzie różnią się pod względem przejawianych zdolności i stopnia dojrzałości.

Wreszcie, dzieci mogą oglądać materiały pornograficzne w rozmaitych sytuacjach, a ów zmienny kontekst może mieć decydujące znaczenie dla wpływu pornografii na psychikę młodego odbiorcy.

Chociaż sformułowanie niepodważalnych twierdzeń dotyczących wpływu – szkodliwego lub korzystnego – rozmaitych form pornografii na różne typy dzieci wydaje się bardzo pożądane, jednak jest mało

prawdopodobne, że kiedykolwiek uda nam się ostatecznie rozstrzygnąć tę kwestię. Poglądy na ten temat będą się opierały na subiektywnych ocenach i poczuciu przyzwoitości, a te z kolei w dużej mierze zależą od środowiska religijnego i kulturowego oraz uprzednich doświadczeń uczestników takich dyskusji.

Wydaje się zatem, że ogólne dyskusje dotyczące tego, czy zezwalanie dzieciom na kontakt z pornografią jest „złe” czy też „dobre”, ze swej natury muszą dawać więcej dymu niż ognia. Nie sposób wskazać jedynego słusznego poglądu, który obowiązywałby (lub powinien obowiązywać) we wszystkich sytuacjach – niezależnie od czasu i okoliczności – i w odniesieniu do wszystkich ludzi, bez względu na wiek.

Bez wątpienia w Internecie krąży ogromna liczba najrozmaitszych materiałów pornograficznych, a pornografia cieszy się popularnością wśród bardzo wielu ludzi. I niech tak pozostanie. Jeśli są to osoby dorosłe, to mają prawo przeznaczać swój czas i pieniądze na oglądanie lub kolekcjonowanie legalnych materiałów pornograficznych. Nawet jeśli życzylibyśmy sobie, żeby mieli inne zainteresowania, to nie mamy na to żadnego wpływu. Ostatecznie to wyłącznie ich sprawa.

Jednak w wypadku dzieci i dorastającej młodzieży rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Przede wszystkim istnieją liczne przepisy prawne, obyczaje i wymagania kulturowe lub religijne, zgodnie z którymi rodzice lub opiekunowie – a w szkole także nauczyciele – mają prawo i obowiązek podejmować decyzje dotyczące tego, co jest, a co nie jest odpowiednie dla konkretnego dziecka, nie tylko w odniesieniu do pornografii, ale również w wielu innych sprawach. Opiekunowie są odpowiedzialni za wychowanie dziecka.

Internet niewątpliwie utrudnił wielu rodzicom i nauczycielom sprawowanie kontroli nad tym, czy dzieci stosują się do ustalonych reguł, które dotyczą kontaktu z pornografią, jednak nie zmienił diametralnie

ich oczekiwań w tej kwestii. Fakt, że dzieci w pewnym okresie próbują lekceważyć zasady narzucone im przez rodziców, nauczycieli oraz inne osoby sprawujące nad nimi opiekę, nie oznacza, że rodzice czy nauczyciele powinni się poddać i zrezygnować z jakichkolwiek reguł.

Nigdy dotąd dzieci nie miały tak łatwego dostępu do równie wielkiej ilości najróżniejszych materiałów pornograficznych. Nikt nie wie, jakie będą długofalowe skutki tak intensywnego kontaktu z tego rodzaju treściami. W jaki sposób wpłynie on na postawy tych młodych ludzi wobec seksu i seksualności? Jak ukształtuje postawy dzisiejszych chłopców wobec dziewcząt i kobiet i *vice versa*?

Nie mamy w tej dziedzinie empirycznej wiedzy, na której moglibyśmy się oprzeć, ale obawy związane z omawianym zjawiskiem są powszechne wśród rodziców i opiekunów dziecka. Domaganie się wprowadzenia zakazu publikowania legalnej pornografii byłoby nie tylko przejawem nietolerancji, ale także działaniem zupełnie bezcelowym. Nie można jednak nazwać bezcelową ani nietolerancyjną sugestii, że przemysł internetowy powinien dokładać wszelkich starań, aby pomóc rodzicom, opiekunom i nauczycielom, dostarczając im narzędzi, które umożliwią kontrolowanie materiałów oglądanych przez ich dzieci, zgodnie z wyznawanymi przez nich wartościami i przekonaniem.

Niedopuszczalne, a przynajmniej niepożądane jest pozwalanie przemysłowi internetowemu na narzucanie wszystkim odbiorcom jednakowych reguł dotyczących pornografii. Wszyscy mamy prawo do takiego Internetu, jaki odpowiada nam samym i naszym rodzinom. Trzeba uczciwie przyznać, że większość wiodących firm internetowych akceptuje tę zasadę, przynajmniej w teorii, nadal jednak mamy wiele do zrobienia, aby wprowadzić ją w życie we wszystkich rodzinach, w których dzieci i młodzież używają w domu Internetu.



## Pornografia dziecięca - obrazy wykorzystywania seksualnego dzieci

Internet nie tylko ułatwia sprawcom popełnianie przestępstw kontaktowych przeciwko dzieciom i zapewnia łatwy dostęp do różnych form legalnej i nielegalnej pornografii, ale także umożliwia większy i łatwiejszy niż kiedykolwiek dostęp do pornografii dziecięcej, którą coraz częściej określa się mianem krzywdzących obrazów (*abusive images*) czy też obrazów wykorzystywania seksualnego dzieci.

Takie materiały można znaleźć w sieci internetowej, m.in. za pośrednictwem grup dyskusyjnych, aplikacji P2P. Ludzie mogą publikować takie materiały lub wymieniać się nimi w celach komercyjnych lub niekomercyjnych, ale – jak się wkrótce przekonamy – najważniejsze wydaje się to, że w porównaniu z „erą preinternetową” dzisiaj bez wątpienia więcej osób dociera do pornografii dziecięcej i ogląda tego rodzaju zdjęcia czy filmy. To z kolei – jak pokazują najnowsze dane dotyczące liczby aresztowań – prowadzi do wzrostu liczby osób, które kolekcjonują takie materiały lub wchodzą w ich posiadanie.

Ów wzrost skali zjawiska oglądania, kolekcjonowania i posiadania pornografii dziecięcej prowadzi do wzrostu liczby dzieci wykorzystywanych seksualnie, ponieważ:

1) pewna część populacji tych, którzy oglądają, kolekcjonują i posiadają pornografię dziecięcą, po pewnym czasie zaczyna wykorzystywać seksualnie dzieci w świecie rzeczywistym;

2) związany z tym zjawiskiem wzrost popytu na nowe zdjęcia i filmy pornograficzne z udziałem dzieci prowadzi do werbowania większej liczby nowych dzieci, które padają ofiarą wykorzystywania seksualnego w procesie produkcji takich materiałów.

Znaczna część osób, które zaczynają oglądać pornografię dziecięcą w Internecie lub

kolekcjonować fotografie czy filmy pozyskane z Internetu, już wcześniej przejawiała bezpośrednie, uświadomione seksualne zainteresowanie dziećmi. Inni sprawcy są przekonani, że ich zainteresowanie ogranicza się do oglądania lub kolekcjonowania takich materiałów. Dla jeszcze innych Internet może być miejscem, w którym po raz pierwszy spotkali się ze zjawiskiem współżycia seksualnego z dziećmi czy z pornografią dziecięcą. Być może przypadkowo napotkali takie materiały w sieci internetowej. Niektórzy ludzie szukają pornografii dziecięcej celowo, jak sądzą – z czystej ciekawości, często nie zdając sobie sprawy z faktu, że popełniają przestępstwo.

Najważniejsze jest jednak to, że duża część osób, które w Internecie stykają się z pornografią dziecięcą po raz pierwszy, a nawet wielu spośród sprawców, którzy już wcześniej przejawiali zainteresowanie seksualne dziećmi, niemal na pewno nie sięgnęłyby po takie materiały w świecie rzeczywistym, przede wszystkim dlatego, że zniechęcałby ich ogromny wysiłek niezbędny do zdobycia pornografii dziecięcej bądź strach przed aresztowaniem. Łatwy dostęp do takich materiałów, jaki zapewnia dzisiaj Internet, często powiązany z błędnym przekonaniem, że w sieci można zachować anonimowość przy minimalnym ryzyku rozpoznania, otworzył przed tymi osobami nowe możliwości.

Część osób, które od dawna przejawiają uświadomione zainteresowanie seksualne dziećmi, mogła już wcześniej wykorzystywać seksualnie małoletnie ofiary, ale nawet w ich wypadku pozostaje pytanie, czy Internet może przyspieszać takie działania bądź pogłębiać takie skłonności.

Czy można przewidywać, że wskutek pobudzenia lub pogłębienia seksualnego zainteresowania dziećmi poprzez kontakt z łatwo dostępnymi materiałami pornograficznymi

niektórzy zaczną – właśnie z tego powodu – wykorzystywać seksualnie dzieci poza Siecią? Jeśli tak, to nasuwa się oczywisty wnio-

sek: gdyby nie aktywizacja tych procesów, to dzieci, które zostały wykorzystane seksualnie w taki sposób, uniknęłyby tego losu.

## Co mówią sami pedofile?

W literaturze przedmiotu nie znajdujemy publikacji na temat ustaleń empirycznych dotyczących zachowań pedofilów w Internecie, jednak tacy autorzy, jak Donald Findlater z Lucy Faithfull Foundation poczynili pewne spostrzeżenia na podstawie doświadczeń klinicznych. Niektórzy pacjenci Findlatera twierdzą, że to w Internecie po raz pierwszy zetknęli się z pornografią dziecięcą, często najpierw przez przypadek, a później już celowo. Inni ujawniają, że od dawna zdawali sobie sprawę ze swego seksualnego zainteresowania dziećmi, ale byli zbyt przerażeni, aby cokolwiek z tym zrobić, do czasu, gdy Internet zapewnił im odpowiednie narzędzia. Uwierzyli w mit anonimowości w sieci lub poczuli się gotowi do podjęcia dużego ryzyka.

Joe Sullivan, dawny współpracownik Findlatera, celnie podsumował poglądy wielu osób, mówiąc, że *mężczyźni, którzy kolekcjonują pornografię dziecięcą, czynią to, ponieważ chcieliby uprawiać seks z dziećmi,*

*choć niektórzy z nich wcześniej nie zdawali sobie z tego sprawy.* Pacjenci Findlatera nie mają wątpliwości co do tego, że w wypadku wielu podobnych im mężczyzn oglądanie i kolekcjonowanie pornografii dziecięcej zdecydowanie zwiększa prawdopodobieństwo popełniania przestępstw seksualnych przeciwko dzieciom w świecie rzeczywistym.

Można przytoczyć obiektywne dane, które wydają się potwierdzać słuszność tego poglądu. Źródła policyjne w Kanadzie i w Wielkiej Brytanii oraz opublikowane wyniki badania przeprowadzonego wśród amerykańskiej służby więziennej wskazują jednoznacznie na istnienie związku między oglądaniem i posiadaniem pornografii dziecięcej a wykorzystywaniem seksualnym dzieci, jednak prawdopodobieństwo popełniania takich przestępstw przez kolekcjonerów materiałów pornograficznych jest bardzo zróżnicowane – waha się od 10% do 70%.

## Związek między posiadaniem pornografii dziecięcej a wykorzystywaniem seksualnym dzieci

Świadomość istnienia związku między posiadaniem pornografii dziecięcej a wykorzystywaniem seksualnym dzieci nie jest równoznaczna z poznaniem związku przyczynowego. Musimy dużo lepiej poznać tę patologię, aby móc bardziej skutecznie chronić dzieci.

Dostępne wyniki badań wskazują wyłącznie na poziom prawdopodobieństwa. Jeśli wyniki otrzymane przez amerykański Urząd ds. Kontroli Poczty są trafne, to można wnioskować, iż dwóch na trzech spraw-

ców aresztowanych za posiadanie pornografii dziecięcej nie dopuszcza się wykorzystywania seksualnego dzieci, nie robiło tego w przeszłości oraz nie wyraża zamiaru wykorzystywania seksualnego dzieci w przyszłości. Ponieważ jednak 35% to zbyt wysoki poziom prawdopodobieństwa, aby można go było zlekceważyć, instytucje wymiaru sprawiedliwości muszą przeprowadzić dochodzenie we wszystkich trzech przypadkach, mając na względzie fakt, iż być może znajduje się wśród

nich sprawca kontaktowych przestępstw seksualnych przeciwko dzieciom.

Implikacje tego faktu dla posiadaczy pornografii dziecięcej są jednoznaczne: jeśli cię złapią, to w trakcie dochodzenia będziesz traktowany jak potencjalny pedofil. Jednak według Donalda Findlatera sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Spora część owych dwóch trzecich sprawców, którzy do momentu zatrzymania przez Urząd ds. Kontroli Poczty nie wykorzystywali seksualnie dzieci ani nie przejawiali takiego zamiaru, później mogła zacząć wypełniać takie przestępstwa.

Innymi słowy, prawdziwa proporcja – uwzględniająca rzeczywiste lub potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa dzieci – prawdopodobnie jest wyższa niż dwie trzecie.

Oczywiście istnieją pedofile, w których wypadku pornografia dziecięca nie odgrywa istotnej roli w inicjowaniu bądź utrwalaniu zachowań przestępczych. Jednak według Findlatera jest bardzo niewiele „urodzonych pedofilów”. Wprawdzie ten problem początkowo może się przejawiać w postaci ciekawości, jednak większość mężczyzn staje się pedofilami w toku procesu, który można prześledzić i wyjaśnić.

Najważniejszym elementem tego procesu jest dostęp do materiałów, które pod-

sycają fantazje seksualne. Wystarczy usunąć te materiały, a poziom ryzyka się obniży. W tym kontekście niepokojący wydaje się fakt, że prawo brytyjskie wydaje się skupiać wyłącznie na fotografiach i filmach pornograficznych z udziałem dzieci, przyglądając się jawnie pedofilskim materiałom tekstowym. Dla niektórych pedofilów słowa są znacznie bardziej atrakcyjne niż obrazy, a takie słowa mogą pociągać za sobą równie poważne skutki.

Każda kolejna edycja fotografii czy filmu pornograficznego przedstawiającego dziecko w pewnym sensie jest kolejnym aktem krzywdzenia wymierzonym przeciwko temu dziecku. Ściganie pornografii dziecięcej jest konieczne nie tylko dlatego, że może doprowadzić do ujęcia sprawcy rzeczywistego wykorzystywania seksualnego. Nie można bagatelizować przestępstwa posiadania pornografii dziecięcej i lekceważyć faktu, że ludzie posiadający i kolekcjonujący takie materiały są po prostu sprawcami wykorzystywania seksualnego dzieci *per procura*. Nie mogliby oglądać pornografii dziecięcej ani wchodzić w jej posiadanie, gdyby ktoś inny nie dopuścił się aktów wykorzystywania niejako w ich imieniu. Gdyby nie robili tego, co robią, mniej dzieci doświadczałoby krzywdzenia.

## Ilość pornografii dziecięcej

Kilku faktów jesteśmy pewni. Na przykład w 1995 r. – czyli, jak się powszechnie uważa, w ostatnim roku przed początkiem szybkiego rozwoju Internetu w Wielkiej Brytanii – jednostka policji miasta Manchester ds. walki z pornografią dziecięcą przechwyciła łącznie 12 nieprzyswoitych wizerunków dzieci, z których wszystkie były w formie papierowych fotografii lub nagrań na taśmie wideo. W 1999 r. ta sama jednostka przechwyciła 41 tys. takich materiałów, przy czym wszystkie z wyjątkiem trzech znajdowały się w komputerach osobistych i pochodziły z Internetu.

Przed rozwojem Internetu u typowego sprawcy aresztowanego za posiadanie pornografii dziecięcej znajdowano kilka lub kilkanaście zdjęć bądź nagrań, z których wszystkie były wydrukowane na papierze bądź utrwalone na taśmie wideo. Zasoby liczące kilkaset nielegalnych obrazów zostałyby uznane za sensacyjne. W grudniu 2003 r. pewnego Brytyjczyka skazano za posiadanie 450 tys. zdjęć (pobił on rekord ustanowiony kilka miesięcy wcześniej przez innego sprawcę, który zgromadził „kolekcję” 250 tys. fotografii).

W 1999 r. podczas akcji przeciwko międzynarodowej siatce pedofilów – tak zwanemu klubowi *Wonderland* – policja odnalazła 750 tys. fotografii pornograficznych u około stu mężczyzn należących do tej grupy. W Nowym Jorku policjanci znaleźli około miliona takich zdjęć w trakcie rewizji w jednym mieszkaniu. Wszystkie te liczby bardzo odbiegają od 12 fotografii przechwyconych w Manchesterze w ciągu całego 1995 r.

Oczywiście Internet przyczynił się do wzrostu ilości wszystkich tworzonych i rozpowszechnianych materiałów (również tych całkowicie legalnych i przyzwoitych), jednak wspomniane wcześniej różnice są tak wielkie, że – jak się wydaje – rozwój Internetu musiał odegrać szczególnie ważną rolę w tym gwałtownym wzroście ilości pornografii dziecięcej.

Prawdopodobnie Internet wywierał i nadal wywiera istotny wpływ zarówno na podaż, jak i na popyt na takie materiały. Nowe możliwości, jakie Internet otworzył przed dotychczasowymi i potencjalnymi sprawcami, wprowadziły nas na zupełnie nowe tereny.

Ponadto Internet wydaje się sprzyjać powstawaniu efektu kuli śnieżowej. Pewna ilość materiałów pornograficznych krąży w sieci, jest przechowywana w komputerach, nieustannie oglądana i wielokrotnie dystrybuowana. Te zasoby są nieustannie powiększane. Rzadko zdarza się, aby jakieś zdjęcia czy filmy zostały ostatecznie usunięte, ponieważ takie materiały docierają

do coraz większej liczby osób, które z kolei same zaczynają dodawać nowe obrazy.

Dopóki nie opracujemy nowych, technicznych rozwiązań pozwalających na zdalne usuwanie plików z Internetu, problem pornografii dziecięcej prawdopodobnie będzie narastał, a jego następstwa będą się kumulowały.

Kolekcjonowanie, katalogowanie, handel i wymienianie się materiałami są same w sobie źródłem przyjemności dla wielu spośród mężczyzn, którzy zajmują się pornografią dziecięcą w Internecie, a komputery i sieć internetowa zapewniają doskonałe środowisko dla takich działań. Wymienianie się zdjęciami i towarzyszące mu rozmowy sprawiają, że mężczyźni uprawiający ten proceder czują się częścią wspólnoty podobnych sobie „towarzyszy”, których przyjmują do swego grona i do których sami się przyłączają.

Ta przynależność do wspólnoty pomaga racjonalizować swoje postępowanie. Mogą zyskać w tej społeczności wyższy status, jeśli nabiorą większej biegłości i staną się bardziej skuteczni. Wykorzystywanie coraz większej liczby dzieci, utrwalanie aktów wykorzystywania i pokazywanie ich pozostałym członkom wirtualnego kręgu nadaje im status bohaterów w tym świecie, podczas gdy realny świat nie poświęca im uwagi, a gdyby poznał prawdę, zamknąłby ich w więzieniu, a może nawet pozbawił życia. Takim mężczyznom Internet oferuje przyjazny świat, który nie mógłby istnieć gdzie indziej.

## Wybrane działania operacyjne

### Operacja Ore

*Operacja Ore de facto* rozpoczęła się w Stanach Zjednoczonych. Amerykański Urząd ds. Kontroli Poczty zainicjował akcję *Operation Avalanche* (*Operacja Lawina*), wymierzoną przeciwko witrynie internetowej zarejestrowanej w Teksasie, której wła-

ścicielem była firma Landslide Inc. Okazało się, że spółka Landslide zapewniała dostęp do około 300 stron internetowych, które handlowały pornografią dziecięcą.

Inspektorzy z Urzędu ds. Kontroli Poczty zajęli serwery firmy, na których znalazio-



no imiona i nazwiska ponad 250 tys. osób kupujących od Landslide pornografię dziecięcą przy użyciu kart kredytowych. Po pogrupowaniu sprawców według narodowości, inspektorzy przekazali te listy siłom policyjnym w poszczególnych krajach.

Policja brytyjska – reprezentowana przez Krajową Jednostkę ds. Przestępczości (National Crime Squad) – rozpoczęła wówczas śledztwo pod kryptonimem *Operation Ore*. Współpracując z różnymi instytucjami ustawowymi, policja zidentyfikowała te osoby z listy *Ore*, które pracowały z dziećmi, pełniły odpowiedzialne funkcje związane z regularnym kontaktem z dziećmi lub były notowanymi sprawcami przestępstw seksualnych. Tych podejrzanych aresztowano jako pierwszych; później policja stopniowo docierała do kolejnych osób z listy. Materiał dowodowy zebrany podczas *Operacji Ore* w trakcie jednego śledztwa policyjnego wskazuje na ogromny wzrost liczby osób, które oglądają i kolekcjonują pornografię dziecięcą.

Warto pamiętać, że *Operacja Ore* nie była jedynym śledztwem dotyczącym pornografii dziecięcej, przeprowadzonym przez policję brytyjską w 2002 r. W tym samym czasie przeprowadzono kilka innych, odrębnych akcji – część z nich na dużą skalę – co przyczynia się do dalszego wzrostu statystyk dotyczących 2002 r. i 2003 r.

Z danych brytyjskiej Krajowej Jednostki ds. Przestępczości wynika, że przeważająca część sprawców aresztowanych w ramach *Operacji Ore* nie miała wcześniejszych wyroków sądowych ani nie była notowana. Wstępne ustalenia wskazują, że 70%–95% wszystkich sprawców aresztowanych podczas *Operacji Ore* nie miała dotąd kontaktu z instytucjami wymiaru sprawiedliwości ani ze służbami socjalnymi.

Innymi słowy, policja czy służby socjalne miałyby niewielkie szanse na zidentyfikowanie i odnalezienie tych mężczyzn w inny sposób. Paradoksalnie zatem, chociaż Internet wydaje się przyczyniać do wzrostu skali wykorzystywania seksualne-

go dzieci, jednak może także ułatwiać władzom identyfikację i ujęcie części sprawców uczestniczących w tym procederze. Internet otwiera przed nami dotąd zamknięte okno, dając nam wgląd w świat, który wcześniej mogliśmy zobaczyć tylko w bardzo niewyraźnych, niemal niewidocznych zarysach.

Czy wszystkie te dowody przemawiające za wzrostem skali zjawiska posiadania pornografii dziecięcej wiążą się z większą liczbą spraw sądowych przeciwko sprawcom kontaktowych przestępstw seksualnych przeciwko dzieciom? Jak dotąd nie, ale wydaje się, że może to nastąpić już wkrótce.

W ramach *Operacji Ore* różne – choć, niestety, nie wszystkie – siły policyjne wszczynają wnikliwe i wszechstronne procesy dochodzeniowe, aby ustalić, czy mężczyźni aresztowani za posiadanie pornografii dziecięcej są również sprawcami wykorzystywania seksualnego dzieci w świecie rzeczywistym – obecnie lub w przeszłości.

Do momentu, gdy piszę ten artykuł, takie śledztwa doprowadziły do zidentyfikowania i otoczenia opieką pięćdziesięciorga czworga dzieci. Ta liczba wydaje się zaniżona w stosunku do wskaźników prawdopodobieństwa otrzymanych we wspomnianych wcześniej badaniach, jednak to dopiero początek całego procesu i na razie dysponujemy tylko wstępnymi danymi.

Analizując obecną liczbę spraw sądowych o wykorzystywanie seksualne dzieci, które zostały wszczęte w następstwie *Operacji Ore*, powinniśmy także wziąć pod uwagę upływ czasu. Być może nasza obecna wiedza – a raczej jej niedostatek – nie odzwierciedla rzeczywistego stanu rzeczy ze względu na niemal nieunikniony odstęp czasowy między aktem wykorzystywania a momentem jego ujawniania przez dziecko bądź odkrycia go przez inną osobę. Od dawna wiemy o istnieniu ważnych czynników powstrzymujących dzieci od ujawniania doświadczeń wykorzystywania seksualnego, a wśród najpoważniejszych spo-

śród tych przeszkód wymienia się odczuwany przez dziecko strach i wstyd. Wpływ tego czynnika może się wyraźnie wzmacniać, kiedy dziecko zdaje sobie sprawę z istnienia fotografii, na których utrwalono upokarzające je doświadczenie.

Ponadto – podobnie jak w wypadku innych form wykorzystywania seksualnego – małeletnia ofiara może się obawiać, że władze jej nie uwierzą. W przeszłości rozmaite badania dotyczące skali zjawiska wykorzystywania seksualnego dzieci wykazywały, że wykorzystywana doświadczająca (lub doświadczająca) aż jedna dziesiąta dzieci, chociaż statystyki instytucji wymiaru sprawiedliwości nigdy nie odzwierciedlały tak wielkiej skali tego zjawiska.

Drugim czynnikiem związanym z upływem czasu są nieuchronne opóźnienia spowodowane działaniem samego systemu prawnego. We wszystkich wypadkach

między aresztowaniem podejrzanego, zakończeniem dochodzenia i podjęciem decyzji co do wszczęcia postępowania karnego upływa pewien czas.

Podczas *Operacji Ore* część tych odstępów czasowych wydawała się wydłużona, przede wszystkim ze względu na niewystarczającą liczbę specjalistów w dziedzinie analizy kryminalistycznej. W niektórych regionach przechwycone przez policję komputery muszą czekać na analizę kryminalistyczną nawet rok lub dłużej. Kolejne opóźnienie wiąże się z oczekiwaniem na rozprawę sądową.

Z pewnością w wypadku *Operacji Ore* wszystkie te opóźnienia wydłużyły się z powodu ogromnej liczby spraw. W niektórych regionach ze względów administracyjnych sprawy łączono ze sobą i prowadzono w ramach jednego postępowania.

## Przestępczość zorganizowana

Tradycyjnie rozpowszechnianiem pornografii dziecięcej i wymienianiem się takimi materiałami zajmowali się przede wszystkim amatorzy, jednak ostatnio – w dużej mierze pod wpływem działalności firmy Landslide – część niebezpiecznych przestępców zdała sobie sprawę z faktu, że na takiej działalności można dużo zarobić. W ostatnim miesiącu przed jej zamknięciem przez władze amerykańskie, witryna Landslide – działająca w systemie *pay-per-view* („płacisz-oglądasz”) – zarobiła 1,4 mln dolarów (płatności realizowano przy użyciu kart kredytowych). Siedemdziesiąt procent tych przychodów trafiło do producentów tych materiałów, a pozostałe 30% wpłynęło na konto amerykańskiej firmy zajmującej się hostingiem tej witryny.

Przestępcy – głównie w Stanach Zjednoczonych, Europie Wschodniej i Azji Południowo-Wschodniej – zaczęli więc organizować wykorzystywanie seksualne dzieci dla zysku. Wiele wskazuje na to, że coraz

częściej działają systematycznie i regularnie, aby zapewnić nieustanny dopływ dużej ilości nowych materiałów. Każde zlecenie przyjęte przez witrynę jest zapowiedzią kolejnego zlecenia, pod warunkiem, że pojawi się nowy materiał do sprzedania. Część nowych materiałów zarejestrowanych w bazie danych utworzonej w ramach projektu COPINE mogła powstać właśnie w ten sposób. Nieliczni spośród przestępców uprawiających ten proceder sami są pedofilami. Ich jedynym celem jest zarabianie pieniędzy.

Ostatnio władze brytyjskie odkryły wiele nowych witryn działających w systemie *pay-per-view* – wszystkie znajdowały się na zagranicznych serwerach. W większości takich serwisów za dostęp do pornografii dziecięcej płaci się kartą kredytową. Producenci kart kredytowych w Wielkiej Brytanii – szczerze zaniepokojeni tym sprzecznym z prawem wykorzystywaniem oferowanych przez nich produktów – na

wiązali współpracę z brytyjską fundacją Internet Watch (IWF) w ramach szerokiego spektrum działań mających na celu zwalczanie tego procederu. Na razie jednak ów proceder wciąż istnieje i ma się dobrze, a producenci pornografii dziecięcej – jak się wydaje – znaleźli sposoby powiadamiania swoich klientów o adresach stron internetowych, na których można kupić takie materiały, przede wszystkim poprzez rozsyłanie spamu.

## Wnioski

Dostęp do Internetu za pośrednictwem komputerów lub całej gamy innych cyfrowych technologii komunikacyjnych zyskuje coraz większą popularność wśród dzieci i młodzieży, stając się czymś, co po prostu „trzeba mieć”. Dostęp do Internetu nie tylko ustanawia nowe normy kulturowe, ale także staje się jednym z podstawowych narzędzi edukacyjnych. Nie mam wątpliwości, że dla większości dzieci i młodzieży Internet jest użytecznym narzędziem oraz źródłem rozrywki. Jednak każde dziecko, które używa Internetu, prędzej czy później napotka w nim materiały mogące wywołać u niego szok, a nawet wyrządzić mu krzywdę, albo zetknie się z organizacjami lub osobami, które mogą mieć wobec niego złe zamiary.

Niezwykle ważne jest, abyśmy nigdy nie zapominali, że nawet jeśli tylko niewielki odsetek wszystkich dzieci korzystających z Internetu spotyka w nim coś złego, to *de facto* chodzi tu o olbrzymią grupę małoletnich ofiar. Ponadto w każdej dużej grupie dzieci i młodych ludzi, którzy używają lub będą używać Internetu, można wyróżnić podgrupy w większym stopniu narażone na niebezpieczeństwo – przejściowo bądź przez cały czas. Na przykład są wśród nich dzieci mające trudności z nauką, dzieci ubogie lub bardzo małe, a także dzieci i młodzi ludzie, którzy właśnie przeżywają szczególnie trudny okres.

Szokujące wydaje się przy tym to, że wiele takich stron funkcjonuje jeszcze stosunkowo długo po tym, jak ich istnienie zostało zgłoszone policji. W wypadku witryn zarządzanych w krajach Europy Wschodniej (lub w innych krajach z uboższych części świata) ten fakt jest godny ubolewania, ale niezbyt zaskakujący. Jednak wiele spośród tych witryn znajduje się na serwerach amerykańskich i działa nadal pomimo faktu, że powiadomiono o nich amerykańskie organy ścigania.

Cywilizowane społeczeństwo ma zobowiązania wobec wszystkich dzieci i młodych ludzi, ale ciężar tych zobowiązań różni się w zależności od indywidualnych potrzeb każdego dziecka i dorastającego młodego człowieka. Jeden rozmiar nie pasuje na wszystkich.

Jako rodzice, opiekunowie, nauczyciele, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, decydenci odpowiedzialni za politykę ochrony dzieci, właściciele i szefowie firm internetowych, urzędnicy rządowi oraz przedstawiciele innych instytucji publicznych mamy obowiązek zadbać o to, aby wszystkie dzieci i młodzi ludzie – niezależnie od wieku, pochodzenia, zdolności i potrzeb – dysponowali odpowiednią wiedzą na temat tego, co mogą napotkać w Internecie, uświadamiali sobie te zagrożenia i byli dobrze przygotowani do radzenia sobie z nimi.

Jednak niektórzy z nas mają dodatkowe zadania. Jedno z nich polega na tym, aby – na ile tylko jest to możliwe – wzmacniać i wspierać takie działania edukacyjne poprzez udoskonalanie rozwiązań technologicznych. Właśnie w połączeniu edukacji z coraz doskonalszymi rozwiązaniami technologicznymi tkwi klucz do skutecznej ochrony dzieci i młodzieży w erze cyfrowej. Dotychczas nie udało się nam osiągnąć właściwych proporcji. Mam nadzieję, że zdołamy to zrobić w najbliższej przy-

szości. Powinniśmy w większym stopniu zdawać sobie sprawę z pilności tego zadania, zwłaszcza że dzisiaj, kiedy piszę te słowa, stoimy u progu kolejnej wielkiej rewolucji technologicznej.

Rozwój technologii GPRS (pakietowej transmisji danych w sieciach telefonii komórkowej) oraz nieuchronne nadejście telefonii komórkowej trzeciej generacji wiąże się z większą dostępnością zaawansowanych technologicznie telefonów i rozmaitych form łączności bezprzewodowej, co oznacza, że Internet stanie się powszechnie dostępny za pośrednictwem telefonów komórkowych. Ten fakt prawdopodobnie dodatkowo skomplikuje wszystkie problemy omówione w tym artykule (a przynajmniej wiele spośród nich).

Internet nigdy nie będzie całkowicie bezpieczny ani dla dzieci, ani dla nikogo innego, jednak dzięki połączeniu większej świadomości rodziców i całego społeczeństwa z udoskonalonymi narzędziami technolo-

gicznymi będziemy mogli uczynić go miejscem o wiele bezpieczniejszym, niż jest dzisiaj.

Wydaje się, że alternatywą dla takiego rozwiązania jest powstanie dwóch lub więcej Internetów. Jeden z nich będzie ściśle regulowany i kontrolowany. Będziemy wiedzieli z niemal całkowitą pewnością, kim są wszyscy jego użytkownicy, a za dostęp do niego trzeba będzie dodatkowo zapłacić (oprócz standardowej opłaty za łącze internetowe).

Obok niego będzie istniał inny Internet, taki, jaki znamy dzisiaj – dziki i wolny, ale coraz rzadziej wykorzystywany jako narzędzie handlu elektronicznego, za to ściśle związany z subkulturą egzotycznego lub nielegalnego seksu oraz innych form przestępczości. Porządni ludzie nie będą się przyznawali do tego, że go używają, a świat straci coś bardzo cennego. Jeszcze nie jest za późno. Z każdą chwilą mamy jednak coraz mniej czasu.

Tłumaczenie: Agnieszka Nowak

*The article draws together the existing knowledge about various forms of sexually abusive behavior threatening children who use the Internet, and seeks to determine to what extent the Internet facilitates such behavior. The article also tries to assess to what extent the arrival of the Internet as a mass consumer product has led, or is likely to lead, to an overall increase in the level of sexual offending against children and young people.*

## Literatura

- Chandani J., Chandani R. (1999), *Child Sexual Abuse, Informing Practice from Research*, UK Department of Health.
- Cooper S. i in., red. (2005), *A Comprehensive Review of Child Pornography, Child Prostitution, and Internet Crimes Against Children*, GW Medical Publishing, St. Louis, USA.
- Finklehor D. i in. (2000), *Online Victimization: A Report on the Nation's Youth*, dla NCMEC, USA, czerwiec (zob. [http://www.missingkids.com/download/onlinevict\\_execsum.pdf](http://www.missingkids.com/download/onlinevict_execsum.pdf)).
- People Like Us: The Report of the Review of the Safeguards for children Living Away from Home* (1997), UK HMSO.
- Prevention, Protection and Recovery of Children from Commercial Sexual Exploitation* (2001), materiały zaprezentowane na Drugim Światowym Kongresie przeciwko wykorzystywaniu seksualnemu dzieci w celach komercyjnych, Yokohama.



- Hernandez E. (2000), *Self-Reported Contact Sexual Offenses by Participants in the Federal Bureau of Prison's Sex Offender Treatment Program: Implications for Internet Sex Offenders* (2000), prezentacja przedstawiona podczas Konferencji „Badania i Praktyka”, zorganizowanej przez Stowarzyszenie na Rzecz Terapii Sprawców Wykorzystywania Seksualnego (ATSA), listopad, San Diego, USA.
- Taylor M., Quayle E. (2005), *Child Exploitation Program Overview and Highlights, US Postal Inspection Service Abusive Images of Children and the Internet: Research from the COPI-NE Project*, w: Cooper S. i in., red. (2005), *A Comprehensive Review of Child Pornography, Child Prostitution, and Internet Crimes Against Children, Medical and Legal Aspects of Child Sexual Exploitation*, GW Medical Publishing, St. Louis, USA.
- Thornburgh D., Lin H.S., red. (2002), *Youth Pornography and the Internet*, National Research Council.